

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 59.

Niedziela 13 marca.

1859.

POZNAN, 12 marca.

Lubo dzienniki warszawskie, we wszystkich istotnie ważniejszych kwestiach wewnętrznych i swobody ruchu niemające, nic o zajściu nie wspominają, dowiadujemy się przez już to ze Słowa, już to z listów prywatnych i ustnych opowiadań, o nowym, a bardzo, według nas, nieopatrznie zajatrzaniu kwestyi żydowskiej w Królestwie Polskim. Z czyjej winy? Oto z winy politycznego położenia narodu, które nie pozwala na wyrabianie się zbiorowego rozumu politycznego, skazując na milczenie w najżywotniejszych pytaniach wewnętrznych, lub pytania te porzucając rozstrzygnięciu jasnych a tym zaciętszych namiętności i uprzedzeń.

Przebieg rzeczy, którą mamy na myśli, był następujący. Gazeta Warszawska, która już dawniej, nie wątpimy z najczystszych, ale rozumem politycznym wcale nie wytrawionych powodów narodowych, w drażniący a kwestyi bynajmniej nie rozwiązujący sposób, plemię żydowskie w Polsce po kilkakroć zaczepiała, umieściła w styczniu r. b. artykuł o koncercie panny Nerudy, gdzie w szydzący i złośliwy sposób żydowskie towarzystwo warszawskie zaczepiało to, że na ten koncert nie przybyło, i że swoich tylko we wszelkich stosunkach życia popierać umie. W następstwie tego artykułu odebrał redaktor Gazety Warszawskiej, p. Lesznowski, mnóstwo listów bezimiennych, oczywiście od obrazonego plemienia wychodzących, a które bok obelg i groźb osobistych, zawierać podobno także miały odgrazania noszące charakter ogólny. W końcu doszedł pana Lesznowskiego także list opatrzony dwudziestu kilku podpisami namienionych żydów warszawskich, a w ich liczbie bra Ludwika Natansona redaktora Tygodnika Lekarskiego, Aleksandra Lessera malarza, Henryka Teplica, Stanisława Kronenberga, Zygmunta Ostrowskiego, Maksymiliana Fajansa litografa, t. d. List ten, któregośmy nie czytali, miał w bardzo stanowczy a nawet podobno w niewłaściwy sposób domagać się od redaktora odwołania szydlerczego i ubliżającego artykułu o koncercie panny Nerudy. Pan Lesznowski, bardzo nieszczęśliwie natchniony, pomieszał, zdaje się, we wspólnej solidarności, listy bezimienne listem podpisanym, i uzbroiwszy się we wzniołą pogardę, oddał wszystko sądom karnym do rozpoznania, a jak osoby z Warszawy przyjeżdżające twierdzą, a czemu wierzyć nam trudno, odniósł się nawet w tej mierze o pomoc i opiekę do władzy rosyjskiej. Bądź co bądź, generał Paniutin, zastępujący księcia namiestnika, wziął tę sprawę bardzo do serca, i zanim sam ją rozstrzygnie, wszystkim nakazał milczenie, tak że tylko w petersburskich i krakowskich dziennikach odbija się słaby jej odgłos. Milczenie to dziennikarstwa nie przeszkodziło naturalnie, by społeczeństwo tak polskie jak żydowskie bardzo żywo się tym sporem nie zajęło, namiętnie biorąc stronę to Gazety Warszawskiej, to owych niefortunnych dwudziestu kilku bojowników sprawy żydowskiej.

Nie obeznanym z polskimi smutnymi stosunkami wewnętrznymi, dziwną zaiste zdawać się może, iż następstwa gazeciarskiego artykułu

o koncercie panny Nerudy, którego złośliwy dowcip może tylko bierze początek w galanterii recenzenta dla płci pięknej, podnosim do znaczenia zajścia politycznej wagi. Niestety! nie podnosim z własnej ochoty, ale raczej ze smutkiem przyznać sobie musimy, że w istocie tak bizantyńskie zagnieżdzać się już poczęło w Warszawie usposobienie umysłów, iż stronnictwa koncertowe, baletnicze, artystyczne, i poruszone w ich następstwie namiętności, politycznej nabierają wagi, bo polityczne ciągną za sobą skutki. Jakoż w skutek dopiero co opowiedzianego zajścia, nietylko że Towarzystwo rolnicze zebrane w Warszawie, biorąc stronę Gazety Warszawskiej, odrzuciło przystąpić do Towarzystwa pragnących majątniejszych żydów, ale redakcja Gazety Warszawskiej z jednej, a żydzi z drugiej strony, starają się temu sprowi ogólne, zasadnicze nadać znaczenie. Że autor recenzji koncertowej czynić to usiłuje, pchany bardzo łatwo wytłomaczonym ludzkim uczuciem, które mu każe bronić słów w recenzji koncertowej powiedzianych, przez wynoszenie ich na stanowisko zasady narodowej, wybornie to rozumiemy, lubo pochwalić nie możemy; że ma po sobie większość, a nawet prawie całość dobrodusznego obywatelstwa wiejskiego i masę narodu chwilowym uczuciem osobistym tylko się kierującą, i to rozumiemy. Czego wszelako nie rozumiemy, to jest, żeby Gazeta Warszawska, ten najgruntowniejszy, najbardziej czytany, najlepszymi chęciami ożywiony dziennik Królestwa Polskiego, w tym jednym punkcie dawał dowód takiego braku rozumu politycznego.

A mamy prawo tego domagać się. W innych narodach, samodzielnych i niepodległych, rozum polityczny, rozum stanu, ma swoje siedzisko w pewnych rządowych organach, które go kształcą, przechowują i w danym razie stosować umieją. Narody, co od dawna pełnym żyją politycznym życiem, jak np. angielski, posiadają znaczną miarę tego rozumu politycznego nawet wśród masy pospolitej mieszkańców: ubogi angielski dzierżawca, piwowar, ba nawet nieraz woźnica i tragarz, równie dobrze rozumieją narodową potrzebę odległej, nieznaną i na pozór całkiem niepotrzebną wojny chińskiej lub indyjskiej, jak sekretarz stanu wydziału spraw zagranicznych. Był czas, gdzie i wśród polskiej szlachty żył ten rozum stanu. Niestety! uleciał on rychło, by tylko w wybranych kilku przechowywać się senatorach i dygnitarzach, aż wreszcie w początku XVIII wieku tradycja nawet jego, z nielicznymi wyjątkami, całkiem prawie u nas zaginęła. Upadliśmy. Rozdzieleni pod różne obce berła, gdzież mamy dziś szukać rozumu politycznego, jeżeli go u kilku wybranych mężów na wyżynach narodu stojących, jeżeli go w kilku poważniejszych organach politycznego piśmiennictwa krajowego nie znajdziemy? To więc, czego u innych narodów byłoby może zbytkiem od dzienników się domagać, u nas, niestety! jest potrzebą.

Nie może być zamiarem naszym chcieć tu rozbić i rozstrzygać tyle ważną dla przyszłości narodu naszego, a tak drażliwą kwestyą żydowską przy sposobności owego zajścia warszawskiego. Uważaliśmy wszelako za nasz obowiązek wzmiankować o nim w piśmie naszym, raz

że kwestya, która spór ów porusza, nader ważna, powtarzamy, w oczach naszych, a więc czytelnikom o zajściu wspomnieć nam wypadało, potem, że jakeśmy to wyłożyli, obowiązki dziennikarstwa w obec rozumu politycznego większe u nas, a więc większe dla Gazety Warszawskiej, niż gdzieindziej. Odstępując od dojrzałego rozbiórki kwestyi, o którą potrącono, pozwalamy sobie jednak zamknąć rzecz naszą kilku aforyzmatami i pytaniami, które pod rozwagę braci naszych nad Wisłą oddajemy. Pobieźmy one tylko rzucone, ale niemniej przeto wielostronnie, dawno i w gorącej miłości narodu przemyslane.

1. Inną jest kwestya: czy dobrze i korzystnie tak dla samolubnego interesu jednego narodu, jak dla celów człowieczeństwa w ogóle, ażeby wprowadzać obce plemiona, różne obyczajem i krwią, do kraju, i mieszać je z plemieniem tuziemców? A inna kwestya: co począć, w obec faktu dokonanego, z plemieniem odmiennym krwią i obyczajem, od wielu wieków zasiedzialem i blisko dziesiątą część ludności stanowiącym?
2. Wolno ludziom prywatnym, prywatnym towarzystwom, społeczeństwom wreszcie zostającym w kolebce pod względem politycznego wykształcenia, kierować się w krokach swoich sympatjami, antypatjami i całą tą rozległą dziedziną uczuć, jak: miłość, nienawiść, gniew, zawiść, zemsta, pycha, wewnętrzne upokorzenie, odmienny smak i obyczaj. Ale mąż stanu kierować się winien rozumem politycznym. Rozum polityczny mu powiada, co, gdzie i jak czynić należy, by kraj, naród, państwo, nietylko dziś, ale w dalszej nawet przyszłości, nietylko w jednym mieście lub powiecie, ale w całości swojej nie szwankowały.
3. Ludzie, co się rozumem politycznym powodują, postępują w każdej trudnej i zawiłej kwestyi politycznej lub społecznej, w kierunku prowadzącym do jakiegoś logicznego rozwiązania tej kwestyi. Otóż więcej miał rozumu politycznego ów pisarz, co w broszurze lat temu kilka wydaną radzi wszystkich żydów przesiedlić z Polski i Rosyi do stepów Wielkiej Tatary, bo to, chociaż niewykonalna i niesprawiedliwa, ale jakkolwiek solucya kwestyi; więcej miał rozumu politycznego ten pisarz, niżli każdy, co żydów w kraju pozostawiając, pozwalając im mnożyć i bogacić się, jednocześnie wszystko czyni, co ich drażnić, oburzać i niezblaganymi wewnętrznymi nieprzyjaciółmi robić musi, bo takie postępowanie nie zmierza do żadnej solucyi politycznej, ani do złej ni do dobrej, ale tylko do uwieczniania i pogorszenia trudności. Kto tak postępuje, idzie bez żadnej zgoła rachuby politycznej, tylko za popędem chwilowego uczucia własnego, i to nie bardzo pochlebnego.
4. Być może, iż niezupełnie zaspokajającą, ale z pewnością z wszystkich, jakie się nadarzają, solucyi, najprostszą, najmniej dla narodu szkodliwą tak moralnie jak materialnie, jest wsiąknięcie stopniowe plemienia żydowskiego w masę narodu. Że

organizm każdy nerwowo odpycha obcy sobie pierwiastek, to naturalna; cóż wszelako powiedzieć, kiedy domniemani piastuni rozumu publicznego odpychają tych, co solucją tę ułatwiają. sami pragną złać się z narodem tuziemców, obyczaj jego, język, a nawet religią przyjmując?

5. Czy zarzuty czynione żydom nie dadzą się rozciągnąć z pewnymi modyfikacjami, na wszystkie plemiona i kasty, które w wielowiekowej niewoli, ucisku i prześladowaniu zostawały? Widzimy już, co się z nas tu i owdzie stało po kilkudziesięcioletniej niewoli, a wiemyż jakimiby były przaszczury nasze po tysiącletniej niewoli?
6. Czy przebieg kwestyi włosciańskiej, tych chamów, jak ich dawniej nazywano, odmawiając im nawet zdolności do jakiegokolwiek poprawy i ogłady, nie przedstawia w historii polskiej dużo analogii z kwestyą żydowską, odłożysz na bok różnicę krwi i religii?

Poznań, 12 marca. W skutek korespondencji z Paryża, 2 marca, umieszczonęj w nrze 53 Dziennika dochodzi nas kilka wierszy płynących z zacnego pióra, a któreto oświadczenie tu umieścić w obec charakteru autora, którego imię za treść odpowiada, poczytujęm sobie za obowiązek:

„Szanowny korespondent „objaśniający“ zakończenie artykułu w nrze 9 Wiadomości Polskich, sam nie był dosyć „objaśniony“. Będę krótkim w explikacjach, z obawy aby się nie stać gorzkim w komentarzach, i dla większej suchości odpowiem w punktach:

1) Odproszenie gości było rzeczą łatwą do uskutecznienia; podejmowali się tego trudu ludzie dobrej woli — a kto zna środki, jakich w tej mierze dostarcza Paryż, ten ani chwili nie będzie wątpił o możliwości, gdyby tylko na to przystali byli ci, których o to proszono.

2) Nie mogąc przeprowadzić tego, osoby, które w tej mierze usilnie robiły przedstawienia, uzyskały przyrzeczenie, że na wieczorze nie będzie ni muzyki ni tańców, i że w miejsce balu będzie, jak się wyraża szanowny korespondent, „raout“, na którym gościom się wytłumaczy przyczynę takowej zmiany.

3) Cudzoziemcy byliby z pewnością uznali słusność takiego kroku i tylko go pochwalili. Że tylko o dwóch najznakomitszych paniach wspomnę francuskich, to księżna de Chimay i margrabini de Béthisy wyraźnie oświadczyły na początku wieczoru, żeby się raczej dziwiły, gdyby o tańcach myślano. Energicznego zaś wyrażenia pani Bernier w tym przedmiocie, nie śmiałyby tu powtórzyć: ale dźwięczy ono jeszcze niejednemu w uchu. Nie zwalajmy win naszych na obcych: *Suum cuique!*

4) Mimo przedstawień i przyrzeczeń była muzyka, były i tańce; a szanowny korespondent się myli, zaręczając, że „żadna Polka, żaden z Polaków nie przyjął udziału w zabawie“. I owszem: tańczyli i Polacy i Polki — listę ich imion mam na usługi szanownego korespondenta — a właśnie to pewnych Polaków najtrudniej było przekonać, że to nie pora do tańców... Pozostaje mi tylko na końcu zalecić szanownemu korespondentowi przeczytanie w ostatnich gazetach opisu, jak w Medyolanie włoska arystokracja uczciła, właśnie o tej samej porze, śmierć młodego Dandola, którego cała zasługa, że się bił w Rzymie, a chciał bić w Krymie.

Paryż, dnia 9 marca 1859.

Julian Klaczko.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić tajnemu wyższemu radcy górnicznemu Wohlenowi w ministerstwie handlu, przemysłu i robót publicznych, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym, a szambelanowi b. majorowi hr. Wartenslebenowi order orła czerwonego drugiej klasy.

Berlin, 11 marca. Na wczorajszym, 10 z kolei posiedzeniu izby panów załatwiono zapowiedziane poprzednio dwie interpelacje hr. Itzenplitza. Pierwszą celem było wybadanie zamiarów rządu w przedmiocie polepszenia prawa spadkowego ze względu na nieruchomości, jako też w przedmiocie nadania właścicielom nieruchomości prawa do swobodniejszego rozrządzania na przypadek śmierci posiadłościami swemi w prowincjach wschodnich państwa. Przedmiot ten naruszany był już kilkakrotnie w izbie panów. Minister sprawiedliwości odpowiedział, iż podług sprawo-

zdań, jakie rząd otrzymał od sądów apelacyjnych i od rejencji, nie należy się obawiać rozdrobnienia posiadłości wiejskich, którego się obawia występujący z interpelacją. Z tego też powodu żądany projekt do prawa upragnionego uważać wypada za zbyt czyny. Druga interpelacja dotyczyła wykazu posiadłości włosciańskich w prowincjach wschodnich i w Westfalii, jako też objaśnienia o liczbie tychże posiadłości choćby w ostatnich 30 latach, i jakim przyczynom przypisać należy zmianę ich liczby. Minister rolnictwa oświadczył, że liczba posiadłości włosciańskich powiększyła się od 1837 do 1851 prawie o 4000. W końcu przyjęła izba panów wniosek p. Kleist Retzowa, tej treści, ażeby zażądać od rządu uporządkowania w drodze prawodawczej kar przeznaczonych na młodych zbrodniarzy, przez przedłożenie projektu do prawa odnośnego w czasie krótkim.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Czytamy w Czasie sprostowanie wieści peryodycznie głoszonych o zmianie namiestnika w Królestwie Polskiem, które są zupełnie mylnymi. Głoszą niektóre dzienniki północno-niemieckie, że ks. Michał Gorczaków porzucił tę posadę z powodu nadwątłego zdrowia, a za następcę jego oznaczają to ks. Suwarowa Italijskiego, generał-gubernatora prowincji nadbałtyckich, to ks. Borjatyńskiego, namiestnika Kaukazu, to hr. Kisielewa, ambasadora w Paryżu. Ale gdyby w istocie zmiana miała nastąpić, przy dzisiejszych stosunkach największe prawdopodobieństwo zostania namiestnikiem byłoby jeżeli nie za którym z Wielkich książąt, to za hr. Strogonowem, ojcem młodego hr. Strogonowa, męża Wielkiej księżnej Maryi Leuchtenbergskiej. Wszakże chociaż podobno ks. Gorczaków z powodu zdrowia nadwątłego prosił cesarza o uwolnienie od tak trudnych obowiązków, pozostaje on nadal namiestnikiem Królestwa i dowódcą czynnej armii I, i w tych dniach wraca z Petersburga do Warszawy. — Kiedy obecnie w oczach wielu szala zdaje się chylić na stronę pokoju, wojska rosyjskie zaczynają się skupiać. Jeden korpus pieszy (który na stopie wojennej winien wynosić 60,000 ludzi, lecz na stopę tę postanowiony nie został), koncentruje się na Kiszieniew w Besarabii; drugi eszelonowany na Łuck na Wołyniu i trzeci eszelonowany na Brześć Litewski, mają wkrótce wykonać podobne koncentracyjne ruchy.

FRANCYA.

Paryż, 9 marca. Ci którzy po odczytaniu artykułów Monitora i po ustąpieniu ks. Napoleona oddali się bezwzględnie radości i nadziei w utrzymaniu pokoju, zaczynają stygnąć znacznie w swoim zapale, albowiem liczne bardzo skazówki pojawiają się, z których wnioskować można, że nie wszystko złoto co się świeci, i że na świecie wszystko z pewnem ale przyjmować należy. Giełda, mająca wczoraj w takich rzeczach, ustąpienie ks. Napoleona bardzo ostrożnie obchodziła podwyżką ledwo kilku centimów, a dzienniki, które dotychczas za półurzędowe uważano, prawie wszystkie jak dawniej na ton wojenny nastrojone, nie obiecują wcale spokojnej przyszłości. W Niemczech, szczególnie w Austrii zrobiły noty Monitora jak najlepsze wrażenie; Ost Deutsche Post, organ ministra Buol, upatruje w nich rekojmia pokoju, gdy tymczasem dzienniki włoskie przypisują im całkiem wojenny charakter. I tak turyńska Opinione z tego właśnie powodu najwięcej się cieszy, a Independent wychodząc z tego, że Monitor wyjawiał istnienie traktatu odpornego między Francją i Sardynią, dowodzi że Sardynia jest obecnie w takim położeniu względem Austrii, iż gdyby nawet zaczęła kroki rozpoczynać, musiano by jej tylko za konieczne środki obrony własnej uważać. Niemałe wrażenie zrobił ów artykuł Gazety Wiedeńskiej, którego treść podaliśmy już wczoraj i który poniekąd jest publiczną odpowiedzią na posłannictwo lorda Cowley, dowodzącą że Austria nie myśli nawet na najłajszysze przystać na koncesje, to jest na zniesienie lub zmienienie traktatów łączących ją z państwami włoskimi. Aby ocenić ważność tego artykułu, zważyć trzeba w jakiej chwili się pojawił, że w urzędowej stoi gazecie, a nadewszystko ton gwałtowny i pełen entuzjazmu, z jakim jest pisany i z jakim wyjawia nadzieję i pewność, że Austria w obrobie owych traktatów znajdzie z pewnością pomoc i podparcie przeciw gwałcicielom praw narodowych we wszystkich innych państwach europejskich a szczególnie w Niemczech, których interesu, dobra i własności broni we Włoszech. To też dzisiaj sprzeczne obiegały wiadomości o rezultacie Cowlejowskiego posłannictwa; podczas gdy jedni twierdzili że całkiem zadowolniające ze sobą wiezie wnioski od rządu austriackiego, sądzą inni i wiele liczniejsi iż nie, lub tyle co nic, znaczy wszystko to, co uzyskał. Zaczyna się zatem wyrabiać opinia, że nie Francja jest zaczepiającą i że nie jej to winą, jeśli przyjdzie do wojny, lecz winą uprzedzenia o sobie rządu au-

stryackiego; opinia ta przedziera się nawet do dzienników niemieckich, w których objawiają się zdania, że teraz Austria dobrą chęć swoją okazać powinna i że koniec końcem byłoby to trochę za daleko posuwać interes Niemiec, gdyby miały brać na siebie segregrację lidarności za wszystko bezwarunkowo, co się Austrii podobalo będzie uczynić lub nie uczynić. Kto wie, czy owe artykuły Monitora i ów mniemany zwrot polityki francuskiej nie miał właśnie na celu wywołanie takich skutków i zwalenia winy tego, co dzieje się i stanie, na gabinet wiedeński. Constitutionnel zwraca dzisiaj uwagę w obszernym, bardzo szczegółowym artykule, na ogromny rozwój sił wojskowych austriackich we Włoszech, które przed 3 miesiącami składały się zaledwie z 50,000, obecnie już 177 tysięcy liczą pod bronią i na stopie wojennej; jest to najlepszą skazówką, że Austria o pokój nie myśli i pokoju nie chce. Nie dziw zatem, że wielu jest takich, którzy ustąpienie ks. Napoleona uważają za rzecz przemijającą, za fortel polityczny, i twierdzą, iż wkrótce z większym niż kiedykolwiek wpływem albo wróci na posadę swoją, albo inny, brama wstąpi do rządu. Chociaż wprawdzie słychano i jakoby pochód niektórych oddziałów wojska ku południowi wstrzymano, to jednakże w ogóle przygotowania wojenne nigdzie powściągnięte nie zostały, a między innymi wiadomościami jako najzupełniejszą prawdę podawano, że 300 szalup kanonierskich o najwielkiej wielkości gwintowanej armacie, które robią w warsztatach Creusot, Indret i w Ciotat, zostanie skoncentrowanych i rządowi oddanych 1go kwietnia. Wobec tego niezmiernych wysiłków Austrii i coraz groźniejszego występowania państw niemieckich nie może rząd francuski zasypiać. Wszakże sejm bawarski jednogłośnie i z entuzjazmem, jak gdyby już Pelissier był powołany do Monachium, uchwalił pożyczkę 13 milionów guldenów na potrzeby wojenne, a zgromadzenie Rzeszy w Frankfurcie obradowało już nad uzbrojeniem formistów związku Rastadt, nie wspominając znanego dyktanda czytelnikom zakazu wyprowadzania koni z państwa z związku celnego i urzędowych zapewnień Prus, iż sprawy swej od sprawy Niemiec nie odłącza. Ze wszystko jednak stron za daleko posuwają i posunęły się rzeka czy, wszędzie w rządowych sferach nadto wielkie osławy biste panuje rozdrażnienie, żeby temu pióra dyplomatów podolać mogły. — Niektóre dzienniki niemieckie twierdzą, że ministerstwo francuskie coraz mniej wie, co się właściwie dzieje, i że cesarz coraz samocześniejsze osobiste najważniejsze sprawy załatwiał. I tak podobno owe artykuły Monitora wcale nie były przedstawiane na radzie ministrów, a książę Napoleon osłupiał z zadziwienia, widząc je wydrukowanymi. — Le Nord powiada że dyplomacya uważa jeszcze obza rzecz bardzo możebną zejście się kongresu w Londynie, celem załatwienia kwestyi włoskiej, po zakończeniu sprawy Księstw Naddunajskich w Paryżu. — Posel francuski w Berlinie, margrab. Moustier, powołany został do Paryża. — Posel angielski Bruce-Johnson dający do Chin przejeżdżał przez Francją. — W turyńskim tygodniku ciepłomierz (centigr.) pokazywał 22 stopni ciepła. Damy na przechadzkach chodziły z umbrella, kami, a kilku młodych ludzi pokazało się w latowych spodniach.

ANGLIA.

Londyn, 8 marca. Pan Gladstone dzisiaj rano przybył do Londynu. — Telegraf pomiędzy Maltem i Cagliari od kilku dni zwów jest uszkończonym. — Z Irlandyi donoszą o bliskim rozpoczęciu posiedzenia przysięgłych w hrabstwie Kerry; nareszcie więc publiczność dowie się cośkolwiek pewnego o głośnym spisku feniksów. — W Chatham próbowano wczoraj dział wynalezionych przez pana Warry; dział nabijają się z tyłu, i można niemi strzelać 20 razy na minutę bez zbyt czynnego rozgrzania lufy. Próby powiodły się zupełnie.

— 9 marca wieczorem. (Telegr.) Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej odrzucono projekt rządowy do prawa o podatku kościelnych 254 głosami przeciw 171. Lord John Russell jutro wprowadzi sformułowaną poprawkę przeciw prawu ministerjalnemu o reformie.

WŁOCHY.

Z Turyń dostajemy telegramem (z 9. marca) wiadomość o artykule urzędowej Gaz. piemontskiej, który oświadcza, że powołanie urlopowanych austriackich żołnierzy do armii włoskiej postawiło tę armię na stopie wojennej. W skutek tego król Wiktor Emanuel uważał za rzecz konieczną powołać także kontyngens armii piemontskiej. Kraj cały, mówi też gazeta, który z takim poświęceniem odpowiedział na wezwanie do pomocy narodowej, przyjmie z zadowoleniem ten środek niezbędny dla zabezpieczenia honoru i niepodległości ojczyzny. — Dalej ogłasza dziennik urzędowy, że pożyczka narodowa została zamknięta i że podpisy znacznie przewyższyły sumę, której rząd się domagał. — Z Medyolanu

noszą, że policja przedsięwzięła nadzwyczajne środki ostrożności co się tyczy cudzoziemców przejeżdżających lub bawiących w mieście. — Z Wene-
2 marca piszą, że nagle przyszła wiadomość o grafem, aby konsystując tamże dwa pułki pie-
postawić na stopie wojennej. Również rozeszła
tam pogłoska, że baron Hess, mianowany feld-
marszałkiem, obejmie naczelne dowództwo nad całym
wojskiem we Włoszech, które się podzieli na trzy
armie, pod dowództwem feldmarszałka Gyulay, jen.
Schlicka i arcyks. Albrechta. Cesarz w skutek
przedstawień rady familijnej i ministrów odstąpił od
swojej objęcia osobiście dowództwa nad wojskiem. Li-
tu, że jest już we Włoszech 150,000 wojska na
stopie wojennej i 300 armat, i że w dwa tygodnie
może armia rezerwowa rozstawiona od Grad-
do Tryestu, licząca 50,000. Cała konnica i ar-
tyleria konna już są na stopie wojennej, a dla ar-
tylerii pieszej w ostatnich dniach sprowadzono 2000
ciężkich koni. W Wenecji noc i dzień robią su-
war, połączono wszystkie wysepki telegrafami ele-
ktrycznymi, przysposobiono polne lazarety, uzupeł-
niono flotylę na lagunach, powołano urlopistów pułku
artylerii nadbrzeżnej, za dwa tygodnie ukończy 8
baterii na Lido i rozpoczną sypanie baterii nowych
dla stałego naprzeciw Fusina, a do pomocy
dodano jako generał adjutantów jener-
ałów Stankowicza i Kriza.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Zgromadzenie narodowe zajmuje się w Bukareszcie
głównie na posiedzeniach, odbywanych bardzo
często, rewizją przepisów i spraw krajowych, aby
ten sposób zaprowadzić harmonię z przepisami i
rozporządzeniami rządu węgierskiego. Książę Kuza polecił
w tym celu, ażeby się zajęło zredagowaniem pro-
jektu do prawa znoszącego pańszczyznę. Podobno
minister Mikołaj Galesko podał się z tej przyczyny
do dymisji, ponieważ książę Kuza nie potwierdził
jego agencji osoby, jaką Galesko na ten urząd księ-
poleciał. W ogóle chwałę księcia i wystawiają
zysko energicznego bardzo i sprawiedliwego władcy.
Książę on podobno coraz widoczniej poparcia i pod-
porządku w stronnictwie konserwatywnym, obsadzając
funkcjami tego stronnictwa urzędy, ponieważ stroni-
ctwo liberalne nie posiada podobno wcale ludzi
kompetentnych w tej mierze. Książę Stirbey, który ciągle
zaczyna zapadać, podał się do dymisji jako deputowany
do obwodów Wulezei, w skutek czego rozpisano nowe
wybory w obwodzie wyborów. Ponimo iż książę Stirbey
znajdował się na żadnym z posiedzeń zgromadze-
nia wyborczego, podpisał jednak dokument, dotyczący
obioru księcia Kuzy, za którymto przykładem po-
dali i książę Bibesko.

Wedle doniesień Norda, czerpanych z Lloyd'a
i Stęskiego, stan księstw Naddunajskich uległ obec-
nie po dokonaniu oboru Kuzy na hospodara Mul-
i Wołoszczyzny znacznym zmianom pod wzglę-
tem jednomyślności dawniejszych stronnictw. Dopia-
zamierzonego oboru w osobie jednego hospo-
dara, rozpadły się podobno na nowo dążności ze
względem na wewnętrzne stosunki w obwodzie księ-
wach. Trudną jest rzeczą wyświecić, o ile doniesie-
nia te zgadzają się z prawdą, a o ile hołdują ten-
cyom ościennego mocarstwa; ograniczymy się
zeto obecnie na samem podaniu wyliczonych przez
Lloyd'a, a powtórzonych przez Norda faktów, od-
dając sprawozdanie i sprostowanie onych na czas
następny. Nord pisze w tej mierze co następuje:
Wedle wiadomości najświeższych wzbroniono wstę-
w granice Turcji członkom deputacji, wysłanej
Stambułu celem uzyskania inwestytury dla ks.
Kuzy, a to z tego powodu, że paszporta posłów
strony były podpisem: Księstwa połączone.
Wynajmował konsul austriacki wzbrania się nawet
wymować not wystosowanych ze strony rządu
węgierskiego, ponieważ opatrzone są pieczęcią, na której
znajduje się napis. W stosunku do tym-
sowego załatwienia kwestii politycznej ze wzglę-
na narodowości, która to kwestya lada chwila
ze przeciwieństw być jeszcze podjęta, obecnie kwestya
państwa zajmuje pierwsze miejsce. Stronnictwa ubie-
gające się o pierwszeństwo w kraju, wcale się in-
nie ze względu na tę kwestyę ugrupowały, jak
zwykle, kiedy chodziło o kwestyę narodowości. Nie
można wątpić, że co się tyczy ostatniej tej

kwestyi, panowała w Księstwach zupełna jednomyśl-
ność; nie tak się ma rzecz wszakże w kwestyi ty-
czącej się organizacji wewnętrznej, w której utwo-
rzyły się cztery partje. Pierwszą z nich jest tak
zwana partya reakcyjna, mająca obecnie większość
w zgromadzeniu narodowym, usiłująca przedewszyst-
kiem utrzymać stosunek dotychczasowy w kwestyi
tyczącej się własności szlacheckiej. Składa się ona
z stronników Stirbeya i Bibeski, a pomimo więk-
szości chwilowej nie ma ona dla siebie żadnej przy-
szości. Drugą jest partya zwana demokratyczną.
partya z r. 1848, jak ją tutaj (w Bukareszcie) mia-
nują. Członkowie stronnictwa tego dopiero od pół-
tora roku po większej części wrócili z wygnania,
a są ulubieńcami ludu, uważającego ich za swych
wybawców z pod jarzma bojarów. Rząd, któryby
ludzi tych umiał zręcznie użyć, znacznieby im ujął
wpływu na lud; trzymając ich zaś w zupełnym od
siebie oddaleniu, a tymczasem pozwalając im wzra-
stać w siły na stanowisku owym opozycyjnym, po-
daje rząd rzeczywisty całą swą popularność i wię-
tość na szwank pewny. Trzecim stronnictwem jest
partya zwana umiarkowaną, inaczej się zwąca
partya Jana Ghiki, byłego księcia Samos. Stronni-
ctwo to minęło się z duchem czasu tak samo, jak
owo wyższe wymienione stronnictwo reakcyjne; mało
ono ma zaufania samo do siebie, podejrzewa przy-
tém wszystko i wszystkich, działa zupełnie wyłąc-
nie i odrębnie dla siebie i nigdy się nie połączy
z innem. Czwarte stronnictwo zwie się stronnictwem
postępowym, albo po prostu stronnictwem Ghiki.
Do niego należy młoda bojarzszczyzna, a szczegól-
nie ta, którą wychowano na sposób zagraniczny. Jestto
jedynie stronnictwo, któreby mogło sprowadzić po-
łączenie partji demokratycznej i umiarkowanej. Ono
tęz jedynie daje dostateczną rękojmią tak wyższej
jak i niższej klasie ludu. Ze względu na wyższą
klasę jest ono rękojmią pod tym względem, że jej
nie dozwoli wyzuczyć z własności; ze względu zaś na
niższą daje zabezpieczenie, że postara się o polep-
szenie twardego losu dla uciśnionego włościanstwa.

AMERYKA.

Nowy York, 19 lutego. W tych dniach pre-
zydent i wice-prezydent Stanów Zjednoczonych otwar-
cie wypowiedzieli zasady, któremi się, podług ich
zdania, powinna rządzić polityka zagraniczna związku.
„Powiększać się, oto polityka przyszłości Stanów
Zjednoczonych; niedołączni tylko obawiają jej się,
i stanowią jej zapyry“, tak mówił pan Buchanan;
słowa zaś wiceprezydenta są następujące: „Zanadto
mówimy, zamało działamy. Anglia chcąc cokolwiek
przeprowadzić, najprzód działa, a potem dopiero mówi.
Gdyby wyspa Kuba leżała nie przy ujściu do zatoki
meksykańskiej, lecz w bliskości kanału la Manche,
Anglia opanowałaby ją w dziesięć dni. Jestem za
nabyciem Kuby.“ Wprawdzie szanowny wice-pre-
zydent dodał, iż nie jest jego zamiarem ukraść wyspę
Kubę, lecz tylko użyć wszelkich godziwych środ-
ków do jej nabycia. Co jednakże znaczy „godziwe“
środki w polityce, wszystkim wiadomo. Jedną z naj-
ważniejszych czynności u kongresu w ostatnim czasie
było przyjęcie kraju Oregon do unii; jest to trzy-
dziesta i trzecia prowincja Stanów Zjednoczonych.
W senacie toczą się obecnie obrady nad ważnym
orzędziem prezydenta, w którym tenże prosi o upo-
ważnienie użycia floty i siły zbrojnej lądowej w celu
obrony życia i własności obywateli amerykańskich
na miedzymorzu Środkowej Ameryki; również zasta-
nowiano się nad wnioskiem dotyczącym się zakupu
Kuby za 30 milionów dolarów. Jeden z posłów po-
stawił wniosek o wyznaczenie 50 milionów na zaku-
pienie ziemi w Yucatan lub w Ameryce południowej,
aby tamże utworzyć osobne państwo z wolnych mu-
rzynów, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych.
— Wyprawa Stanów Zjednoczonych przeciw rzeczy-
pospolitej paragwajskiej (Paraguay) już wyruszyła
z Montevideo; zdaje się jednak, że prezydent Lopez
przyjął w tej sprawie pośrednictwo ofiarowane przez
Brazylię. — Z Montevideo wygnano Jezuitów. —
W Chili rewolucya coraz bardziej się szerzy, tak,
iż rząd w całej republikańskiej, z wyjątkiem kilku
okręgów, ogłosił stan obłężenia. — Pomiędzy rzeczą
pospolitą Ecuador a Peru zanosi się na wojnę. —
W Valparaiso zaczęto nareszcie miasto z gruzów
podnosić. — W Haiti, prezydent Geffrard złożył

23 stycznia przysięgę na wierność rzeczypospolitej.
Przy tej sposobności po patryotycznej przemowie do
ludu, kazał przynieść koronę ex-cesara Suluka,
i uderzywszy w nią trzy razy małym młotkiem,
oświadczył, iż w ten sposób niszczy symbolicznie tę
oznakę despotyzmu, która odtąd w skarbcu zacho-
wana, jedyną wartość metalu mieć będzie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 marca. Zarząd kościoła w Gołańczu powie-
rzony został tymczasowo po przeniesieniu ks. Osłowskiego,
ks. dziekanowi Sucharskiemu z Brzyskowskiej, a kościół
w Pieraniu został pod tymczasowy zarząd ks. kanonika i dzie-
kana Kosińskiego z Brudni.

— Aukultorowie Wojciech Kutzner i Kazimierz Thiel zamia-
nowani zostali referendaryuszami sądu apelacyjnego tutejszego.

— Słownik arabsko-francuski *Kazimirskiego*, wydawany w Pa-
ryżu, zbliża się ku końcowi. Wyszedł już zeszyt 32gi tomu
tego; pozostają tylko dwa zeszyty do ukończenia całego tego
ważnego dzieła. P. Kazimirski przetłumaczył na język fran-
cuski *Koran*, który posiadamy i w przekładzie polskim Jana
Murzy Tarak *Buczackiego*, Tatarskiego z Podlasia. Do tego prze-
kładu załączony jest: *Pogląd na stosunki Polaków z Turcyą
i Tatarami*, na dzieje Tatarów w Polsce osiadłych, na przy-
wileje tu im nadane, jako też wspomnienie o znakomitych Ta-
tarach polskich, przez *Juliana Bartoszewicza*. Dzieło to odbite
jest osobno: Warszawa. 1859, w See, str. 155, nieliczb. 4.
Kazimirski wydał także przekład francuski, wraz z tekstem
arabskim, powieści z Tysiący Nocy i jednej: *Enis-el-Djelis,
ou histoire de la belle Persane*. Z oryentalistów Polaków, znaj-
dujących się za granicą, zyskali chlubne imię znajomością ję-
zyka perskiego, *Aleksander Chodźko*, profesor literatury słowiań-
skiej w Kollegium francuskiem w Paryżu; chińskiego, *Klec-
kowskiego*, tłumacza przy poselstwie francuskiem w Chinach; ara-
bskiego, turckiego i perskiego *Pietraszewski W. J.*, w Berlinie,
gdzie też wydał: *Nowy przekład dziełopisów tureckich, doty-
czących się historii polskiej*.

— Monitor zachwala klon amerykański do sadzenia po
miejscach przechadzek, jako drzewo szybko rosnące i z pię-
knym liściem. W Paryżu sadzą teraz nim ulice.

Sprawozdanie komitetu

zawiazanego celem ogrodzenia cmentarza sto Mar-
cińskiego w Poznaniu.

Cmentarz parafii sto Marcinińskiej w Poznaniu, składający
się z dwóch części, drogą fortęczną od siebie przedzielonych,
będąc bez wszelkiego ogrodzenia przedstawiał bardzo smutny
i jeszcze więcej oburzający obraz zniweczenia i oziębłości dla
złożonych tam szczątków ziemskich naszych rodziców, kre-
wnych, przyjaciół itd. Aby takiemu zgorzeleniu zapobiedz, ko-
mitet zawiązany dnia 26 maja r. 1857 wystąpił się najprzód
u tutejszej kłól. dyrekcji fortęcznej o pozwolenie: 1) na wy-
stawienie sztachet na około w murze będącego cmentarza; 2)
na wybudowanie tamże domku dla dozórcy; 3) na założenie
studni. Ze zaś do przeprowadzenia tak wielkiego przedsię-
wzięcia, znacznych wymagającego nakładów, nie było w kasie
kościelnej żadnych funduszy, przeto utworzony komitet, uzy-
skawszy od władzy policyjnej zezwolenie na zbieranie składek,
zebrał w krótkim czasie 1230 tal. 17 sgr. 10 fen. Tu jedna-
kowoż z boleścią serca wypada nadmienić, iż powyższą sumę
złożyli w większej części obywatele z prowincji, powodowani
miłością i szacunkiem dla sp. dra Marcinkowskiego, spoczy-
wającego na rzeczonym cmentarzu, a w części tylko małej
parafianie. Komitet ośmielił się pomysłnym z początku wpły-
waniem składek, zakontraktował potrzebne drzewo, i rozpo-
czął pod przewodnictwem pana Hebałdowskiego budowę na
wiosnę r. 1858, które też aż do św. Michała tegoż r. ze wszyst-
kiem ukończył, tj.: wystawił na około obydwóch cmentarzy
sztachet warownych, pokostem pociągniętych i trzema bramami
opatrzonych, przeszło 3500 stóp; wybudował dla dozórcy cmen-
tarza domek w guście szwajcarskim; zaopatrzył cmentarz
w studnię dostarczającą teraz wody do podlewania muraw,
kwiatami i drzewami ozdobionych grobów. Oprócz tego upo-
rządkował obadwa cmentarze, poprzeczynawszy je szerokimi
ścieżkami, rozmaitemi drzewami obsadzonemi, aby tym spo-
sobem zapobiedz przy pogrzebach rozdeptywaniu grobów i zni-
weczeniu pomników; założył na jednej obszerną kwatere
szkółkę drzewek, z której ma być na przyszłość fundusz na
utrzymanie dozórcy cmentarza.

Tym sposobem wywiązał się komitet z przyjętego na siebie
obowiązku co do ogrodzenia, uporządkowania i upiększenia
cmentarza sto Marcinińskiego, ale koszta dokonanego dzieła
o wiele przewyższają składki dobrovolnie złożone. Zebrano
bowiem 1230 tal. 17 sgr. 10 fen., a koszta w ogóle wynoszą
2508 tal. 8 sgr. 10 fen.; niedostaje przeto jeszcze 1277 tal.
20 sgr. na pokrycie wydatków, które jako na rzecz parafii sto
Marcinińskiej wyłożone, przez nią w końcu przez rozkład spra-
wiedliwy, zarządzony przez przełożoną władzę, podjęte być
powinny.

Dalej wypada jeszcze nadmienić, że grunt cmentarza, na
którym popioły sp. dra Marcinkowskiego spoczywają, a od
głównego cmentarza drogą fortęczną odłączonego, był własno-
ścią gospodarza z Wildy, od którego rocznego kanonu płacił
kościół sto, Marciniński 4 talary. Grunt ten zakupił szanowny
członek komitetu hr. M. Mielżyński i ofiarował go na własność
parafii z tym warunkiem: aby się nazywał cmentarzem dra
Marcinkowskiego i aby pokładne składane do osobnej kasy,
obracane było na utrzymanie w porządku, tak ogrodzenia,
jako i samego cmentarza.

Dr Gąsiorowski,
w imieniu komitetu złożonego z ks. prob. Kamińskiego, hrab.
M. Mielżyńskiego, rendanta ziemstwa Kajetana Mielczewicza
i kupca Antoniego Sobieckiego.

akładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł:

ZIEMIANIN,

pismo poświęcone

rolnictwu i przemysłowi.

Rok 1859. Poszyt I.

Prenumerata roczna wynosi 2 tal. 15 sgr.

[300]

Pate Pectorale
von Apotheker **Georgé** in Epinal
Schacht 16 Sgr. oder 56 kr. Schacht 8 Sgr. oder 28 kr.

dychawiczność, ściśnienie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego jak
Pate Pectorale przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprze-
daje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cu-
kierniach i fabrykach karmelków i czekolady

A. Szpingiera

w Bazarze i naprzeciw zegara pocztowego

Aukcja pozostałości.

W poniedziałek dnia 15 marca r. b. rano o godzinie 9 będę sprzedawał przy ulicy Mińskiej Nr. 12 na parterze publicznie najwięcej dającemu gotówką **znaczna ilość mebli do urządzenia domu,**

a mianowicie w bardzo dobrym stanie się znajdujące **meble mahoniowe, brzozone i dębowe,** szczególnie sofy powleczone pluszem i lastyngiem, stoły, krzesła, komody, umywalnie, łóżka z materacami, szezłagi, stoły do pisania, wielkie zwierciadła w złożonych ramach ze stolikami, stoły marmurowe, biórka cylindrowe, świeczniki, zegary, lampy i ko-bierce, jakoteż różne sprzęty gospodarcze.

Lipschitz,

król. komisarz aukcyjny.

[293]

Skład fortepianów C. G. Felscha

Wilhelmowska u lica Nr. 12 w oznaniu.

Zawiadamiam niniejszém szanowną Publiczność, iż skład mój zaopatrzylem w instrumenta z fabryk najslawniejszych, jako to: panów J. G. Irmlera w Lipsku, zaszczyconego złotym medalem król. saskim; J. B. Voigta i syna, król. nadwornego fabrykanta w Berlinie, i wielu innych. Instrumenta te, opatrzone mechaniką angielską i niemiecką, podług konstrukcyi najnowszych i najpraktyczniejszych, **osobiście wybrałem,** zatem śmiało każdemu je mogę polecić.

[264]

C. G. Felsch.

LIEDTKE

fabrykant fortepianów z Berlina,
przy ulicy Wielkiej rycerskiej Nr. 10.

Osiedliwszy się w Poznaniu, polecam się Szanownej Publiczności do strojenia i naprawy wszelkiego rodzaju fortepianów i organ, tak w Poznaniu jak i na prowincyi. Mając sposobność pracowania w najznakomitszych tak krajowych jak i zagranicznych fabrykach, wydoskonaliłem się w moim zawodzie o tyle, że mniemam sobie zaskarbić względy łaskawej Publiczności. Młotki do strojenia (diapazon) mojej naprawy, mogą być trzy lata używane, za to ręczę. Upraszam więc o łaskawe uwzględnienie.

Pan **Liedtke** lat kilka był kierownikiem naszego zakładu, ztąd też mając sposobność naocznie ocenienia jego zdolności i wydoskonaleń, polecamy go jako biegłego fabrykanta fortepianów i znającego dobrze sztuke strojenia tychże. Konstrukcyje wszelkiego rodzaju fortepianów nie są p. Liedtke obcemi, owszem potrafi on wszelkiego rodzaju fortepian zbudować.

F. B. Voigt i Syn
w Berlinie,

nadworny fabrykant Jego Król. Mości.

[298]

Młodzieniec, któryby się chciał zawodowi gospodarczemu poświęcić i któryby zobowiązał się płacić rocznie 80 tal., znaleźć od ś. Wojciecha pomieszczenie. Także od tego samego czasu otwartem jest miejsce dla ekonoma bezżennego. Bliższego objaśnienia udzieli osobiście lub też na frankowane listy

Bolesław Loga

w Tarkowie pod Nową wsią
(Gr. Neudorf) w Kujawach.

[269]



**Figury nagrobkowe,
Krzyże i Pomniki**

w marmurze, piaskowcu i kruszczu
w bardzo licznym doborze
poleca po cenach jak najumiarkowańszych główna agentura

H. Kluga

przy ulicy Fryderykowski 33.

[277]

Dla trzech lub czterech studentów jest pokój wraz z wiktem od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia u Plewkiewicza, Wrocławska ulica Nr. 15, obok szkoły realnej. [297]

A. i F. Zeuschnera

pracownia

fotograficzna, panotypiczna i malowania portretów

przy ulicy Wilhelmowskiej obok hotelu de Bavière, jest codziennie od godziny 9—3 otwartą. [271]

FOTOGRAFIA

E. Trampeczyńskiego

na placu Wilhelmowskim Nr. 6.,
w której można dostać portret
za 15 sgr.

jest od 10 do 4 godz. otwartą. [186]

Poznańskie guano Nr. I, po 2 tal.
Nr. II 1 1/2 tal. za centnar.

Bardzo miętka i delikatna parowa
mąka z kości po 2 5/8 tal. za centnar.

Nawóz łukowy 1 tal. za centnar.

Za powyższe ceny można tych wyrobów nawozowych tak w fabryce samej jako też u następujących panów nabyć:
Rud. Rabsilber w Poznaniu
Adolf Pollack w Rawiczu
G. Brunner w Gnieźnie
Ferd. Hoppe w Bydgoszczy.

Także można w fabryce i u powyższych panów zasięgnąć bliższej wiadomości co do skuteczności nawozów i na jaki sposób się mają używać. Zaświadczenia wytrawnych i znających się na rolnictwie gospodarzy, którzy zdanie swoje o przymiotach i dobroci naszych wyrobów wyjawili, są do przejrzenia.

Poznańska fabryka guana
[276] i parowej mąki z kości.

ŚWIEŻY OLEJ LNIANY
poleca funt po 4 1/2 sgr.
Adolf Asch,
[299] ulica Zamkowa Nr. 5.

Przybyli do Poznania 12 marca.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Pluczyński z Ulejna, Freygang z Podarzewa, rzecznik Trampeczyński z Srody, radzca Kur-natowski z Bydgoszczy.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Bialkowski z Pierzchna, Mittelstädt z Kunowa, Ifland z Piotrowa, Stoc z Tarnowa, rzadz. Schneefuss z Wrocławia, kup. Pape z Poczdamu.
HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Ifland z Lubowa, Hoffmann z Kleszczewa, ks. Osmólski z Chodzieża.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Cetkowi z Orpiszewka, gosp. Abraham z żoną z T. cie, burm. Wätzmann z Skwierzyny, Goldenring z Wrześni.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. do Sydow z Karniszewa, pani Keszycza z S. wian, asesor Schrötter z Berlina, kup. He z Londynu, Knips z Frankfurtu n. M., sker z Gniezna, pani Loos z Krotoszy Laronge z Gdańska i Fronow z Szczecina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKE: Wł. do Guichard z Gulczewa, dr. Cohn z K. radz. Kryger z Berlina, kapitalista Huber z Kolonii, Brandt z Poczdamu, Peters z Holstyni, Lewi z Inowrocławia.

POD TRZEMA LILIAM: Agent Kubal z Gdziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kula z Wrześni, ul. Zamk. 3.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:
od Krzyża rano o god. 6. min.
wieczorem 5. "
od Wrocławia rano 11. "
wiecz. 9. "
Odchodzą z Poznania:
ku Wrocławiu rano o god. 6. min.
wiecz. 5. "
ku Krzyżowi rano 12. "
wieczorem 9. "

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 12 marca.

Żyto: nieco wyższe ceny na wiosnę
pl., 42 żąd., kw.-maj 42 żąd., maj-cz. 43
42 1/2 pl., czerw.-lip. 43 1/2 pl. 44 żąd. O
wita 15 3/4—16 1/4 tal. na miejscu, z bezc
marzec 16 1/2 pl., kw. 16 1/2 pl., kw.-maj
pl., 3/4 żąd., maj-czerw. 16 3/4 pl., 1 1/2
czerw.-lip. 17 1/2 pl.

Berlin, 11 marca.

Żyto: 45—46 wep., na wiosnę 45—
pl., maj-cz. 44 1/4—3 1/2—1/2 pl., cz.-lip. 45
do 1/4 pl., lip.-sier. 45 1/2—3 1/4 pl. Jęczm
33—42 tal. Owies: 28—33, na marz. 29
Okowita: 19 3/8—3 1/4, z beczką 19 1/2 pl.
marz. 19 1/2 pl. 1 1/2 żąd., kw.-maj 19 1/2
cz.-lip. 21—20 3/4 pl., lip.-sier. 21 1/4—3 1/2

Wrocław, 11 marca

Żyto: na marz.-kw. 39 3/4 żąd., kw.-m
do 1/2 pl., maj-cz. 41—40 1/2 pl., cz.-lip.
do 42 pl. Olę rzepiowy: marz.-kw. 14
Okowita: na miejscu za wiadro 8 1/2 tal.
marz.-kw. 8 1/4 pl., maj-cz. 8 1/2 żąd., cz.
8 1/2 pl. 1 1/2 żąd. Ceny targowe:

	w dobrym gat.	śred.	posled
	sgt.	sgt.	sgt.
Pszenica biała	90—97	80	50—60
" żółta	88—90	72	50—60
Żyto	55—56	52	46—48
Jęczmień	46—49	40	34—38
Owies	40—44	37	26—31
Groch	82—88	72	60—66

Szczecin, 11 marca.

Na targu: pszenicy wepół 53—59
żyta 44—49, jęczmienia 32—35, owsa
do 30 tal. Na giełdzie: Pszenica: 85
64 1/2 pl. Żyto: 43 pl., 44 1/2 piękne, na
sne 41 3/4—1/2, maj-cz. 42 1/4—1/2, 40 pl. Ję
mień: 36—1/4 pl. Owies: 32 pl. Okow
18 1/2 tal., na wiosnę 18 3/4 pl., maj-cz. 18 1/2
cz.-lip. 18 pl.

Bydgoszcz, 11 marca.

Ceny zbożowe spadły w zeszłym tygod
Pszenica: 50—68 i 30—50 tal. Żyto: 35
42 tal. Okowita: 16 1/2 tal. Kartofli
15—18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 11 marca.

Papiery pruskie.	%	żg.	pła.
		dano.	cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	100	—
dito rząd.	4 1/2	100	—
dito 1856	4 1/2	100	—
dito 1853	4	—	92
dito prem. 1855	3 1/2	—	115
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	—	84 1/4
dito March.	3 1/2	—	—
dito miasta Berl.	4 1/2	—	—
dito dito	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	86 3/8
dito Prus Wsch.	3 1/2	81 1/4	—
dito Pomor.	3 1/2	—	85 1/4
dito dito	4	93 3/4	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	98 3/4
dito dito (nowe)	3 1/2	—	—
dito dito (nowe)	4	—	87 3/4
dito Szląskie	3 1/2	—	81 1/4
dito gwar. B.	3 1/2	—	81 3/4
dito Prus Zach.	3 1/2	—	92 1/4
Listy rent. March.	4	—	—
dito Pomor.	4	—	—
dito W. Ks. Pozn.	4	90	—
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	91	—
dito Nadreńskie	4	94 1/2	—
dito Saskie	4	—	92 3/4
dito Szląskie	4	—	92 1/2
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68
dito Pożycz. narod.	5	—	70 3/4
dito Oblig. 230 H.	4	104	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	102 1/2
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	—	106 3/4
dito pożycz. angi.	5	—	109 1/2

	%	żg.	pła.
		dano.	cono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84 1/2
dito Cert. A. 300 zł.	5	91 3/4	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22 1/2
dito Lis. z. n. w. R. S.	4	89 3/4	—
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	87	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/3
Lujdory	—	—	109 1/4
Złota funt cel.	—	—	456 1/2
Srebra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. bankn.	—	—	99 3/8
dito płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bankn.	—	—	96 3/4
Polskie bil. bank.	—	—	89 1/2
Disk. bank. od wexli	—	—	4%

	%	żg.	pła.
		dano.	cono.
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	106 3/4
Berlin.-Hamb.	4	103	—
Berlin.-Poczd.-Magd.	4	—	125
Berlin.-Szczecin	4	—	105
Wrocław.-Freib.	4	87 1/2	—
dito najnow.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	51	—
Koźło.-Oderberg	4	—	46 1/2
dito pierwot.	4 1/2	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	91	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	54 1/4
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	126 1/2
dito Lit. B.	3 1/2	119 1/2	—
Opol.-Tarnowic.	4	42	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	84	—

	%	żg.	pła.
		dano.	cono.
Akcyje bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas.	4	122	—
Berl. Tow. hand.	4	—	80
Gdański bank pryw.	4	82	—
Dysk. Udział komm.	4	—	97 1/2
Gota. bank pryw.	4	—	76 1/2
Hanow. dito	4	—	93
Królew. dito	4	83	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65 1/2
Magd. bank pryw.	4	83	—
Pomor. bank rycer.	4	—	92
Pozn. bank prow.	4	82	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	136	—
Szląsk. Stow. bank.	4	79	—

	%	żg.	pła.
		dano.	cono.
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	78 1/2
Minerwy Szląskiej	5	48	—
Concordia	4	—	101 3/4
Magd. assek. ogn.	4	210	—
Obligacye z prawem			
plawszewstwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	92 3/4
dito	4 1/2	—	98
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	—	—
dito Lit. C.	4 1/2	—	97 1/2
dito Lit. D.	4 1/2	—	96 1/2
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	99
dito II Em.	4	—	83 1/8
Koźło.-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	101 1/2

	%	żg.	pła.
		dano.	cono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	100 1/4
Górno-Szl. Lit. A.	4	—	—
dito Lit. B.	3 1/2	—	78 1/4
dito Lit. D.	4	—	—
dito Lit. E.	3 1/2	—	74 1/4
dito Lit. F.	4 1/2	—	91 1/2
Starogr.-Pozn.	4	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 11 marca.

4	—	92	Papiery i pieniądze		
4	82	—	Dukaty	94 ³ / ₄	
4 ¹ / ₂	136	—	Frydrychsdory	—	108 ³ / ₄
4	79	—	Luidory	—	—
			Polskie bil. bank. . .	89 ¹ / ₂	
5	—	78 ¹ / ₂	Austr. banknoty . .	97 ¹ / ₂	
5	48	—	Nowa Waluta Austr.	91 ¹ / ₈	
4	—	101 ³ / ₄	Wrocław. obl. miejskie	4	
4	210	—	Poznań. List Zast. .	4	99 ¹ / ₄
			dito nowe	3 ¹ / ₂	88 ¹ / ₄
			dito nowe	4	88 ¹ / ₄
			dito Listy Rent. . .	4	90 ¹ / ₂
4	—	92 ³ / ₄	Szląskie Listy Zast.	3 ¹ / ₂	84 ³ / ₄
4 ¹ / ₂	—	98	dito nowe Lit. A. .	4	95 ¹ / ₄
4 ¹ / ₂	—	—	dito nowe	3 ¹ / ₂	95 ¹ / ₄
4 ¹ / ₂	—	—	dito Lit. B.	4	96 ¹ / ₄
4	—	—	dito Lit. B.	3 ¹ / ₂	—
4 ¹ / ₂	—	97 ¹ / ₂	dito Listy Rent. . .	4	92 ³ / ₄
4 ¹ / ₂	—	96 ¹ / ₂	dito Oblig. prow. .	4 ¹ / ₂	—
4 ¹ / ₂	—	99	Polskie Listy Zast. .	4	89 ³ / ₄
4	—	83 ⁷ / ₈	dito nowe. Emis. .	4	89 ³ / ₄
4	—	—	dito Oblig. skarb. .	4	—
4 ¹ / ₂	—	—	do obl. czastk. 500 zł.	4	—
4	—	—	Austr. pożycz. narod.	5	70 ³ / ₄
4	—	90 ¹ / ₂	Minerwy akcyje . . .	5	—
4	—	—	Szląski bank	4	79 ¹ / ₂
5	—	101 ¹ / ₂	dito tow. assek. ogn.	4	—